

XVI 01

Na krzeiny  
Wladslawowi III. Krolowicom  
polskiemu y szweckiemu

1595.

III

Ná krzciny  
NAIASNIEYSZEMV  
WŁADISŁAWOWI III. KRO-  
LEWICOWI POLSKIEMV Y  
SZWECKIEMV.



Ktory sie vrodzil nád Krákovem 8v Lobzov  
wic, Roku 1 5 9 5. dnia 9. Czerwca.



¶ W Krákovie/ w Druk: Jak: Siebeneychera/  
Roku pańskiego M. D. XCV.



Do *N*aiásniey<sup>sz</sup>ego  
ZYGMUNTA III. z Bozey *ř*áski  
POLSKIEGO Y SZWECKIE  
GO KROLA.

ANDRZ: ZBYLITOVVSKI.

*Z*Acny Krolu *P*ánie moy, dosyć powinności  
Moiey czyniac, chcąc skutek serdeczney radości  
Iákikolwiek pokázác, która mam z zacnego  
Vrodzenia (slugá twoy) syná tak wdziecznego,  
Niemam złotá, ni perel, ni kamieni drogich,  
Lecz dáie (co mieć moge) kilka kart vbogich.  
Od szczęścia tánte moga rzeczy bydź nábyte,  
Ida, y zás odchodza: lecz te, nie przeżyte,  
(Ktore ia niose) dáie syn piekney Latony,  
Ná skále *P*üeryiskiey Musom vlubiony.  
Przyimi ie, prosze, wdziecznie: niechci Bog *ř*uskáwy  
(Ktory sam wziął w opieke twoie wszystkie spráwy)  
Da tak wiele doczekác poćiech, po tym synie,  
Iáko wiele jest piasku, y teź ryb w *E*uxinie.

*Ná krz.*



Nieinaczej od gęstej strzelby ziemia drżała/  
W ten czas/ gdy sie nowina taka wsllyśala:  
A ludzic ze wssytkich mieysc z domow sie spali  
Do ofiar/ aby Bogom za to dziekowali.  
Jako kiedy wiec mrowki/ czasu lata z ciemnych  
Swych potoiow wyszedly/ z komorek tajemnych/  
To tam to jam biegala: tak lud niezliczony/  
Z radościa do kościołow biezal wciessony.  
Kozmaito muzyki/ spiewania rozliczne:  
Czemu sie Wisłne Tymphy przypatrzały śliczne/  
A samy ( siedzac w skale nad ciekacym zdroiem/  
Kedy Wanda Slowieńska patrzy okiem swoim )  
Czyniely wdzieczne dzieki Bogom oddawaiac/  
A wciessnemi glosy te słowa spiewaiac:  
Kaduiemy sie z toba Kroliu/ Krain wielkich  
Monarcho na pulnocy/ moźny/ pelen wsselkich  
Cnot wysokich/ dzielności/ ktorego Bog prawie  
Na to preyzrzal od wiekow sam z nieba lastawie/  
Zebyś wielkim Krolestwom takim roskazowal/  
A tak zacnym narodom rozlicznym panowal.  
Trzytroc szczesliwa matka/ ktoras wrodzila  
Tego syna wdziecznego: slusnie zebyś zyla  
Dlugie lata szczesliwie: prawieś Pam swieta/  
Zacnych Monarchow rod swooy wiodac: slusnieś wzieta  
( Dla swych cnot niezliczonych ) w malzenstwo/ dzielnemu  
Pulnocnych wielkich Krain Krolowi moźnemu.  
Wssytkie twe cnoty swiete/ y poboźne sprawy/  
Nie beda w zapomnienu/ do kad Bog lastawy  
Swiat ten w cale zachowa/ do kad bedzie wdzieczny  
Tytan swiecił na niebie/ y okrag miesieczny. .



# TEMV SZ.

**Z**Acni Koronni synowie/  
Cnego Lecha potomkowie/  
Co pod Karpatem mieszkanie/  
I na iasne pogladacie  
Trijony/ y kiedy swemi  
Bootes patrzy wdziecznemi  
Na was oczyma/ y swoim/  
Slicznym/ ciechy/ Wista zdroiem.  
Wy co Korona wladacie/  
Wolnosć droga w retu macie/  
Tcie boycie sie iuz samsiadow/  
I niepotrzebnych nakladow/  
Ktoreście czesto miewali/  
Kiedyscie co raz sukali  
Miedzy roznemi narody  
Pana/ nie bez wielkiey skody:  
Z silnym strachem/ z wielka trwoga/  
Sadzac na fanie wolnosć droga.  
Teraz/ da Bog/ to ystanie/  
I praktyka za nie stanie/  
I Ellectie na strone/  
Bo wziął Polske Bog w obrone:  
Powila Krolowi syna/  
I zacney Matce/ Lucyna.  
Iktorym da Bog wszystkie cnoty  
Przywroca sie/ y wiek zloty/  
I one szczesliwe lata/  
Ktorych/ za dawnego swiata



Przodkowie nasi żyli/  
Co przed nami pierwey byli:  
Ten gdy Łátom dalszym przydzie/  
A z dziecinstwa iuż wynidzie/  
Będzie przodków swych dzielności  
Nasładował/ pobożności/  
Cnot wysokich/ y spraw meżnych/  
W rycerskich dzielach potężnych/  
Ktorzy swe nieprzyiaciele  
Meżna reka bili śmiele/  
Mokwe pierzchliwa/ Tátary/  
Wolochy/ Turki/ Janczary/  
Nie ieden byl bez zawoju/  
A bez glowy/ w Erwawym boiu.  
Kedy oni w syku byli/  
A broniey swoiey dobyli/  
Latały teleiow stuki/  
A z bachmatow strzały z luki.  
Pomnie Podolskie krajny/  
A Inflantskie brzegi Dwiny/  
A smutne pola Orzańskie/  
A Obertyn/ iak Pogańskie  
Leżały tam trupy sprośne:  
Pomnie Gotlantskie żalossne  
Brzegi/ mestwo dziada cnego/  
Kiedy Duńczyka pysnego  
Potopił/ y z ludźmi nawy/  
Skąd niezmiłey dostał sławy.  
Tymże da Bog torem poydzie  
( Kiedy lat swych dalszych doydzie )





Cny Krolewic/ bo Belloná/  
Walecznego Marsá zóná/  
Weźmie go w opiekę swoje/  
A zgotuje iemu zbroie  
Szczęśliwa/ w Krórey pobije  
Bissurmańskie brzydkie syie/  
Srogie Turki/ y Krwie chciwe  
Scyty/ Polsce niezycziwe.  
A kiedy na walecznego  
(Da Bog) wsiedzie Konia swego/  
Bedzie straszny tat/ srogiemu  
Pohanicowi/ iak ziadlemu  
Nielekliwy Lew Tygrowi/  
Abo zlemu miedzwiodziowi.  
Szapedzi sprosne Pogany  
Za morze/ kedy balwany  
Piaszczyste Kolus burzy/  
A pod niebo zwichrem Kurzy:  
Kedy miesta Persa srogi/  
Co obrzydle chwali Bogi.  
☞ Lecz niż pocznie bronia władać/  
A Kopya dobrze składać/  
A Koniem dzielnym kierować/  
Niż woyska bedzie sykować/  
Nuech rodzice swoje cieszy/  
A do cnot sie rychlo spieszy:  
Nuech im roście w dalsze lata/  
A zazywa z nimi swiata.  
Boday dzieci ogladali  
Synow iego/ y patrzaali



Ná ich práwuki: a oni  
Rod niech wioda/ póki kóni  
Sliczny Phebus swoch zázywá/  
A póki swa teczá křzywá  
Ná niebie twarz wkázuie/  
Dotad rod ich niech pánuie.



BIBLIOTEKA  
ZIELIŃSKIEGO  
W SKRYPCE

